

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 4 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Nowy Jork, 3 Lipca. — Wiele bitew stoczono pod Richmondem. Armia związkowa została zwyciężoną po czterodniowej walce z wielką stratą.

Warszawa, 13. Lipca. — Dziś z rana o godzinie 9 powiła wielka księżna Konstantynowa syna, któremu dano na imie Waław. Wieczorem mają być rządowe gmachy iluminowane. Iluminowanie prywatnych domów pozostawiono do woli.

Londyn, 14. Lipca. — Parowcem «Chiny» otrzymano tu wiadomość z Nowego Jorku z d. 1. b. m., wedle których obawiano się o Mac Clellana. Domyślano się, że znów zaszła bitwa pod Richmondem. Prezes Lincoln nakazał znów nabór do wojska w 300,000 ludzi. W czasie lata mają się wojska zjednoczone wstrzymać od napaści. Bombardowanie Vicksburgu się rozpoczęło.

— Izba reprezentantów przyjęła projekt do prawa celnego.

Wiedeń, 14. Lipca. — Na posiedzeniu dzisiejszym izby panów oświadczył hr. Rechberg na interpelację uczynioną, że rząd zaraz od początku był przekonany, że w obec francusko pruskiego układu handlowego nie może się zachować negatywnie lub bezczynnie. Starł się przeto o podstawę do związku celnego niemiecko austriackiego. Upowszechniło się zdanie, że Austria może wystąpić z propozycją opartą na zobopólnej wolności handlu. Propozycja odeszła do rządów, których to dotyczy. Austria oświadczyła się gotową przyjąć taryfę i urządzenia celnego związku. Na tej podstawie udzielono projekt do preliminarzanego układu.

Paryż, 14. Listopada wieczorem. — Patrie powiada, że cesarz Napoleon, cesarz rosyjski i król pruski zjadą się na początku miesiąca Września.

— Presse donosi, że nadzwyczajny poseł serbski przybył do Paryża.

Berlin, 15. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać radzcy obrachunkowemu Lateganowi w Hamm order orła czerwonego 3ej klasy na petycy, a zamianować radzcę przy sądzie powiatowym Allerdt w Ostrowie dyrektorem sądu powiatowego w Rogoźnie, a radzcę przy sądzie powiatowym w Alt Landsbergu Bodego dyrektorem sądu powiatowego w Inowrocławiu.

Berlin, 12. Lipca. — W d. 11. b. m. zgromadziły się stronnictwa postępowe i lewego środka na naradę, względem propozycji wojskowej. Deputowani Gneist i Carlowitz głównie przemawiali, obaj w duchu wniosku Waldecka, aby po prostu wrócić do etatu z r. 1859 i na zasadzie prawa z r. 1814 i ostatniego zwyczajnego etatu oczekiwać propozycji rządowych dotyczących reformy. Pan Gneist utrzymywał, że tu chodzi nietylko o kwestyę formacji, ale jeszcze organizacji, nietylko o kwestyę pieniężną, ale także o kwestyę prawną i konstytucyjną i o utrzymanie ustawy organizacji Prusom właściwej co do armii to jest o landwerę, bo jak bez landwery nieodzyskanoby kraju, takby go bez landwery nieutrzymano. Pan Carlowitz przestrzegał szczególnie, aby uchwała izby deputowanych nie polecano nowych propozycji organizacyjnych rządowi, bo wówczas zarzucanoby izbie mieszanie się do rzeczy, których nierozumie, a powtóre, że wdzierza się do władzy wykonawczej, do praw koronie przysługujących. Przeciw tym powodom występują inni i straszą niebezpieczeństwem nowego rozwiązania izby, ale ten miecz Damoklesowy już raz się urwał i nikogo nie skaleczył, i tym razem padnie płazem; drudzy twierdzą, że nowe przepisy o wyborach będą z góry nadane lub że przyjdzie do pogwałcenia konstytucyi. Nie podziela on tych obaw, ale gdyby do tego przyjąć miało, lepiej niech ulegnie konstytucyi pod przymocą przy dzielnym odporze, niż gdyby miała przy braku odwagi reprezentacyi ludowej prowadzić żywot zgrzybiały. Zgromadzenie było pełne otuchy. Może rząd się przekona, że należy zmienić własne postępowanie i nareszcie wystąpić z propozycjami, które będzie można przyjąć.

— Sławny chirurg tajny radzca Langenbeck powołany do Warszawy do jen. Lüdersa, donosi, że mało jest nadziei, aby Lüders mógł być przy życiu utrzymanym. Postanowił też za powrotem postrzał Lüdersa wykladać uczniom swoim w przydłuższych prelekcyach, ponieważ rana jemu zadana osobliwie przedstawia fenomena.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Lipca. — Ucisk wznaga się, a pozorem do jego postępowania jest ów strzał na w. księcia, którego to zamachu historia dotąd jest tajemnicą. Aresztowania i bicia na ulicach, nie zmniejszają naturalnie bynajmniej rozdziału pomiędzy rządem a narodem, ale przeciwnie kopią większą przepaść. Z tego też punktu rzecz uvažając, ucisk jest bez celu, a raczej ma widać tylko na celu szerzenie niezadowolenia i burzenie umysłów. Co krok od roku ma rząd liczne tego dowody, że stan obłężenia i cale postępowanie przeszłego rządu do najwyższego stopnia zaniepokoiło i rozburzyło umysły. Tymczasem terażniejszy rząd w niczem od dawnego nie różny, kontynuując jego system, pogorszyć jeszcze może położenie. Szuka on ratunku w środkach, które go nie dają. W. książę wyrzekł, iż rząd oprzeć się powinien na narodzie — i za tem oparciem się oglądają. Nieprzecznym, że tylko oparcie się na narodzie stać się może zaradczym środkiem, ale ażeby było możliwem i aby nastąpiło, potrzeba wzbudzić ufność, trzeba wejść na drogę narodową przez reformy odpowiednie potrzebom i prawom narodu, przez powrót do niepraw narodowych Litwie, Wołyniowi, Podolu i Ukrainie. Ogłoszenie niektórych ustaw, miało dobry skutek, bo pewna liczba indywiduów niepozbanionych w narodzie imienia, weszła do rządu i wzmocniła go, otóż jesteśmy pewni, że gdyby ogłoszono reformy w duchu narodowym dla wszystkich prowincyj polskich, ustałaby zupełnie agitacja. Rząd się obawia wojska narodowego, sądymy, że obawy te są bezzasadne, szczególnież też od chwili, w której wykazało się, iż na wojsko swoje liczyć nie może. Że zaś rząd nie jest pewny wojska, przekonywa nas rozstrzelanie trzech wojskowych, ciągle aresztowania za agitację polityczną nie tylko oficerów ale i żołnierzy. Samo kozactwo i żandarmerya nie da dostatecznej podpory rządowi, powody zaś niezadowolenia jeżeli nie zostaną usunięte, będą się wyrażały ciągle, będą się rozchodzić pomiędzy wojsko, w którym niezadowolenie wielkie jest faktem pewnym i znanym.

Od trzech dni nikogo nie puszczają za rogatki, jesteśmy w najzupełniejszym obłężeniu. Aresztowania za laski, parasole są też ciągle. Rząd nowy nie od tego rozpocząć był powinien. Środki te spowodowały skutek wprost przeciwny oczekiwaniu, również nie będzie skuteczne jeszcze większe prześladowanie i surowość, którą mieszkańcom miasta zapowiadają krążące wiadomości, a zapowiadają słusznie, bo dzisiaj znowu patroli powiększone, a wojsko na placach stoi pod bronią, jakby gotowe do walki.

Mowę marg. Wielopolskiego w radzie stanu po zamachu i wzmiankę o przyjęciu władz w Łazienkach z powinszowaniem ocalenia, znacie już dawno z Dziennika Urzędowego. Powiadają za rzecz pewną, że gdy rada stanu, arcybiskup z kilku duchownymi i władze Towarzystwa kredytowego były w pałacu Łazienkowskim 4. t. m. W. książę wszedłszy do sali posłuchalnej zwrócił się najprzód do arcybiskupa Felińskiego i duchowieństwa winszującego mu ocalenia i wyrzekł, że czynu tego nie kładzie na karb ludności warszawskiej, a w każdym razie nie przerwie on bynajmniej prac dla dobra kraju; zwróciwszy się następnie do przedstawionego mu p. Andrzeja Zamoyskiego i władz Towarzystwa kred., rzekł, że każdy rząd musi się oprzeć na narodzie, a ujawszy za rękę hr. Zamoyskiego wzywał jego współdziałania w pracy dla kraju, które być może bardzo użytecznem, wówczas zaś zwracając się do margr. Wielopolskiego i podając mu drugą rękę, rzekł książę: Wszak prawda, panie margrabi, na co potwierdzającą otrzymał odpowiedź, a hr. Zamoyski miał odpowiedzieć tylko ukłonem. Wiele osób zgodnie tak to przyjęcie opowiada, lecz ręczyć za to nie chce.

W piątek, dzieci w. księcia przyjechały do Warszawy. Jen. Piłsudski zrobił z przejazdu ich scenę kardzo komiczną. Albowiem karety w których jechały przez całą Warszawę, z dworca kolei do Belwederu, otoczył kozactwem, które z batami do góry podniesionymi rozpętało przechodzących, sam też z innymi oficerami na czele jechał z batem podniesionym, co wprawdzie homeryczny śmiech wywołało na chodni-

kach pomiędzy publicznością. Nie jeden najniewinniej niczego nie spodziewając się, dostał batem po grzbiecie na pamiątkę przyjazdu wielkiego księcia.

Ogłoszono mianowanie trzech Polaków gubernatorami w miejsce generałów rosyjskich a mianowicie: w miejsce jen. Opermanna gubernatorem cywilnym radomskim naznaczony został p. Aleksander Ostrowski; na miejsce generała Fenshawe gubernatora augustowskiego p. Józef Korytkowski od lat 30 urzędujący referendarz stanu; na miejsce smutnie znanego pana Ponomarewa gubernatora płockiego mianowany Dominik Dziewanowski. Ta ostatnia nominacja najwięcej się podoba. W ogóle nominacji tych powinszować można rządowi, gdyby nowi gubernatorowie mogli czynność swoją skutecznie dla kraju rozwinąć, co stać się może tylko za zupełną zmianą systemu. Mówią, że jeden z radców miejskich ma zostać prezydentem miasta, że dzisiejszy prezydent p. Wojda, lub też sekretarz stanu przy radzie stanu p. Kretkowski, którego szybkie awanse wszystkich zadziwiają i nie budzi dla siebie wielkiej dotychczas ufnosci, zostanie gubernatorem cywilnym warszawskim, na miejsce p. Łaszczyńskiego, który znów ma być następcą p. Fundukleja jeneralnego kontrolera izby obrachunkowej. Powiadają także, że jen. Piłsudski usunięty zostanie, a oberpolicmajstrem będzie rotmistrz Muchanów lub jeneral Rozwadowski.

Jeneral Chrulew miał odebrać jak mówią, groźne ostrzeżenia i wyjeżdża do Petersburga, a w skutek tego ogłasza w Kurjerze sprzedaż swoich rzeczy. Mówią także o wyjeździe jen. Kryżanowskiego i innych. Zdaje się że wyjeżdżają z powodu nowej reorganizacji zarządu wojsk, przy której zniesione będą dowództwa jak również sztaby armii i korpusów i wprowadzenia w zarząd wojsk organizacyi francuskiej tak, iż tylko pozostaną sztaby dywizyjne korespondujące wprost z ministrem a jedynie w czasie wojny mianowani byłiby dowódcy korpusów i armii.

Powiększono od dzisiaj liczbę wojsk stojących na placach, wzmożono patrole. Przekonani jesteśmy, że niema innego do tego powodu prócz, że zarząd policyjny wojskowy puszczone przez siebie wieściami chce usprawiedliwić nieco prześladowania i ucisk jakich się dopuszcza.

Pisaliśmy kilkakrotnie o projektach przedstawionych przez obywateli Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy założenia dwóch Towarzystw kredytowych ziemskich lub też banków ziemskich w Wilnie na Litwę, a w Kijowie za Ukrainę, Podole i Wołyn. Utworzenie tych dwóch Towarzystw kredytowych, potrzebne zawsze, jest konieczne i niezbędne w dzisiejszych stosunkach przy rozwiązaniu sprawy włościańskiej, co także kilkakrotnie wskazywaliśmy, a dowodziło tego daleko obszernie motywowanie potrzeby tych instytucji, dołączane do projektów. Wspomnieliśmy już także o kolejach, jakie przechodziły projekta te i o zwłoce ze strony rządu co do odpowiedzi. O świeżem poparciu projektu założenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Wilnie wkrótce doniesiemy; co się zaś tyczy banku ziemskiego w Kijowie, wiadomość podana teraz w Telegr. Kijowskim nie jest pomyślną.

Otóż ten Telegraf Kijowski donosi, że wkrótce ma być zatwierdzony projekt banku ziemskiego w Kijowie, w którym to celu udali się z Kijowa do Petersburga marszałek gubernialny szlachty Horwat, głównie popierający projekt założenia banku, oraz obywatele Michał Grabowski i Lubiński. Lecz przedstawiony projekt zmieniono zupełnie w Petersburgu, a główna zmiana zależy na tem, że czynności banku, równie jak i jego pożyczki, rozciągają się tylko do miasta Kijowa, a nie do całej gubernii kijowskiej.

Drugą, ważną wiadomością, jest projekt nowej drogi żelaznej od Białegostoku na Wołyn. Połączenie, za pośrednictwem drogi żelaznej, Litwy Wołynia i Ukrainy z koleją warszawsko petersburską, może mieć wpływ znaczny na podniesienie bytu tych prowincji, dotychczas zupełnie oddalonych od wielkich dróg komunikacyjnych, wiążących z sobą wszystkie kraje ucywilizowanej i przemysłowej Europy. Prowincje te zabrane bogate są w plody naturalne, ale wywoz ich bardzo trudny. Obfite plony pół Ukrainy i Podola i bogactwa lasów Litwy nader często pozostają na miejscu bez żadnego pożytku, a przyczyną tego są niedostateczne i poprzerywane komunikacje lądowe, a szczególnie wodne. Południowa część Ukrainy i Podola, wysyłają swe zboże do Odessy na kołach zwykłą drogą lądową. Systemat ten musi ulec zmianie przy zamierzonej budowie kolei żelaznej z Kijowa na południe ku morzu Czarnemu, ale dotychczas projekt ten jest tylko pium desiderium.

Przy zmianie teraźniejszej stosunków włościańskich, potrzeba dogodniejszych dróg komunikacyjnych stała się jeszcze niezbędniejszą dla tych prowincji zabranych, gdyż podniesienie się cen za przewóz może zupełnie zamknąć handel tej strony, bo koszt przewozu tak podwyższy ceny płodów, iż nie wytrzymają konkurencyi ze zbożem z Rumunii i Ameryki sprowadzanem. Kolej żelazna łącząca te prowincje bogate w zboże z morzem Bałtykiem jest konieczna dla nich potrzebna, a taką jest droga żelazna z Białegostoku przez Wołyn na Ukrainę sięgająca. Wiadomo, że Białystok jest już połączony koleją z Bałtykiem.

Założyciele Towarzystwa akcyjnego dla zbudowania tej drogi z Białegostoku, posłali już w tym przedmiocie prośbę jak donosi Telegraf Kijowski do głównego zarządu dróg i komunikacji jeszcze w dniu 11. Maja. Podług zamiaru założycieli, droga ma iść od Białegostoku, na Pużany i Pińsk, a dalej przez Wołyn do tego punktu, który się okaże najdogodniejszym dla połączenia jej z drogą, jaka kiedyś może być wybudowaną od Kijowa do granicy galicyjskiej. W warunkach, jakie założyciele przedstawili głównemu zarządzającemu drogami komunikacji, powiedziano między innemi, że jeżeli projekt zostanie zatwierdzony w 1862 roku, wówczas pierwsze badania co do tej drogi winny być ukończone nie później jak 22. Października; jeżeli zaś ustawa Towarzystwa zatwierdzoną zostanie w początku 1863 r., wówczas założyciele zobowiązują się wykończyć drogę od Białegostoku do Pińska na dzień 13. Listopada tegoż roku.

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział XV. O stopniach naukowych.

Art. 293. Wydziały szkoły głównej przyznają stopnie uczone następujące:

a) Wydział lekarski stopień lekarza, doktora medycyny i doktora medycyny i chirurgii, wszystkie stopnie farmaceutyczne, naukowo-służbowe i specjalno-praktyczne.

b) Wydział prawny, stopień magistra prawa, magistra administracyi, magistra prawa i administracyi i stopień doktora prawa lub doktora prawa i administracyi.

c) Wydział matematyczno-fizyczny, stopień magistra nauk matematyczno-fizycznych lub magistra nauk przyrodzonych i stopień doktora filozofii.

d) Wydział filologiczno-historyczny, stopień magistra nauk filologiczno-historycznych, lub magistra nauk filologicznych i stopień doktora filozofii.

Art. 294. Stopnie lekarza i stopnie magistrów otrzymują studenci szkoły głównej po złożeniu ostatecznego egzaminu.

Art. 295. Do ostatecznego egzaminu przystępują studenci wydziału lekarskiego po latach 5ciu, a innych wydziałów po latach 4ch, a farmaceuci po latach dwóch.

Art. 296. Żaden student do egzaminu ostatecznego dopuszczonym być nie może jeśli nie złoży:

a) Świadectwa z odbytego egzaminu środkowego, o którym w art. 322 mowa.

b) Matrykuł egzaminów profesorskich ze wszystkich przedmiotów, które do ukończenia całkowitego kursu nauk w szkole głównej po egzaminie środkowym pozostawały.

Art. 297. Do egzaminu ostatecznego potrzebne są odpowiedzi ustne i rozprawa. Ustnie nie egzaminują się studenci z tych przedmiotów, z których egzamen środkowy złożyli; temat rozprawy powinien należeć do jednego z tych przedmiotów, z których student magistrować się pragnie. Studenci wydziału lekarskiego powinni złożyć dowód biegłości praktycznej w klinikach.

Art. 298. Egzamin ostateczny ustny odbywa się w komitetach egzaminacyjnych, złożonych z dziekana, profesora egzaminującego i trzech innych profesorów wydziału. Rozprawy czytają wszyscy profesorowie tego wydziału. O odpowiedziach ustnych decydują członkowie komitetu, a o dostateczności lub niedostateczności rozprawy wszyscy profesorowie większością głosów.

Art. 299. Według złożonego tym porządkiem egzaminu, wydział przyznaje egzaminowanemu stopień, o który się ubiega, lub nie przyznaje. W pierwszym razie dyplom wydaje dziekan a wizuje rektor, w drugim egzaminowany otrzymuje tylko świadectwo za podpisem dziekana, a po roku skończym i po wysłuchaniu przedmiotów, z których odpowiedzi jego były niedostateczne, do powtórnego egzaminu dopuszczonym być może.

Art. 300. O stopień doktora ubiegać się mogą tylko mający stopnie lekarzy lub magistrów, nie prędzej wszakże, jak po dwóch latach od daty otrzymania tych stopni.

Art. 301. Dla otrzymania stopnia doktora potrzebny jest egzamen z nauk, które do wydziału należą, rozprawa drukiem ogłoszona i obrona jej publiczna.

Art. 302. Egzamin odbywa się w radzie wydziałowej, w trzech lub czterech posiedzeniach. Ubiegający sam oznacza umiejętności, z których na każdym posiedzeniu ma być egzaminowany. O dostateczności lub niedostateczności jego odpowiedzi stanowi większość głosów.

Art. 303. Rozprawę składa ubiegający się na ręce dziekana w rękopiśmie, przed, lub po odbytych egzaminie. Wszyscy profesorowie czytają ją z kolei, i większością głosów decydują czy ma być dopuszczona i wydrukowana. Po wydrukowaniu, ubiegający się powinien ją obronić w auli szkoły głównej, w obecności rektora, delegowanego komisji rządowej, całego wydziału i publiczności. Do czynienia zarzutów wydział wyznacza ze swego grona dwóch oponentów, po których inni profesorowie i osoby prywatne zarzuty swe robić mogą.

Art. 304. Po zadość uczynieniu powyższym warunkom, dziekan wydziału przyznaje ubiegającemu się stopień doktora, a rektor wydaje mu dyplom w imieniu szkoły głównej.

Art. 305. Opłata za egzamin ostateczny oznacza się rsr. 15, za egzamen doktorski rsr. 30, a za dyplomy po rsr. 5, za każdy. Po ukończonym egzaminie, opłaty egzaminowe rozdzielają się w równych częściach między egzaminatorów, a opłata za dyplomy zapisuje się na dochód szkoły głównej.

Art. 306. W żadnym razie opłata egzaminowa nie zwraca się temu, kto ją wnosi. (D. c. nast.)

Francya.

Paryż, 12. Lipca. — Mówią tu o przyszłym sprzymierzu francusko-rosyjskim. Warunki sprzymierza zaczepnego i odpornego miały być odłożone jeszcze za pobytu Budberga. Za powrotem tego dyplomaty z Rosyi, ma układ stanąć w tej mierze.

— W dniu uroczystości poświęconej wstąpieniu na tron sułtana wystąpili Turcy z Anglikami z manifestacyami po różnych prowincjach Turceczny. Omer basza niezaprosił nawet konsula francuskiego w obozie na obiad galowy, ponieważ konsul w tym dniu nie zaciągnął swej chorągwi na swoim pomieszkaniu.

— Dziwne to są powtarzania się w losach pewnych dynastów. Stary Napoleon chodził najwięcej do Włoch i do Egiptu zajrzał, tak samo Napoleon III. do Włoch i zajrzał do Meksyku. Stary starał się o sprzymierze i szukał go w Rosyi, teraźniejszy dociera do tego sprzymierza; stary aby szkodzić Anglikom w Indyach, teraźniejszy aby im szkodzić

w Turcyi. Przebieg bardzo podobny, a dramat niewiadomo jak się zakończy. Jesteśmy w akcie 5. i przy początku zawiązania wielkiej katastrofy, która niewiadomo czy się zakończy Berezyną czy rozwiązaniem w myśli napoleońskiej. Presagia zawsze nie najlepsze, biorąc założenie napoleońskie i obrachunki obecne na uwagę, które mogą bardzo omylić kalkulatora nowszych czasów.

Anglia.

London, 12. Lipca. — Wczoraj na wystawie londyńskiej odbyła się uroczystość ogłoszenia nagród przyznanych. Medale jeszcze nie ukończono i dopiero w końcu wystawy je pokończą. W ogóle 7000 nagród przyznano a 5300 pochwał ogłoszono. Wystawców liczba wynosi 25,000. Sąd przysięgłych składał się z 615 członków, 287 cudzoziemców, a 328 Anglików. Wczoraj było na wystawie 70,000 osób.

Austria.

Wiedeń, 13. Lipca. — Jak dalece naprężone są w tej chwili stosunki między Austrią i Rosyą, okazuje najlepiej ta okoliczność, iż się naradzano na dobre, czyliby nie było lepiej odwołać zupełnie posła austriackiego hrab. Thuna Hohensteina z Petersburga. Stało na tem że urlop udzielony mu na 6 tygodni przedłużono na 3 miesiące. Tak więc poseł ten nie pojedzie do Petersburga przed Październikiem. Z tego też okazuje się, jak płośnie dzienniki pisały o układach między Austrią i Rosyą, aby się porozumieć o punkta, w których się krzyżują interesa na zewnątrz petersburskie z wiedeńskimi. Nienawiść przeciw Rosji jeszcze bardziej się wzmogła, gdy się dowiedziano, że i Prusy uznały Włochy. Przyjaźń bowiem Prus, Rosji, Francji z Włochami zagraża stratami niepowetowanymi Austrii, gdyż gdzie zysk w sile, tam strata w obozie przeciwnym nastąpić musi. Kiedy co i jak nastąpi, tego niepodobna oznaczyć, ale rzeczą jest widoczną, że komus buty szyją i to bardzo niewygodne.

— Porozumienie się z Węgrami stało się od niejakiego czasu hasłem we wszystkich organach rządowych. Oświadczenie pana ministra stanu z d. 26. z. m. w izbie deputowanych w Wiedniu zrobione z powodu przedstawienia radzie państwa budżetu węgierskiego, stanowiło punkt wyjścia dla niezliczonych od tego dnia uwag i rozumowań dziennikarskich. Mimo jasnych słów ministra, który na jotę od konstytucji Lutego ustąpić nie chciał i żadnego też ustępstwa Węgom nieprzyrzekał, zaczęto szperać nad sposobami pojednania, a dziwna rzecz, same dzienniki rządowe upatrując jedyną możliwość pojednania w ustępstwach, zaczęły ze słów ministra wyprowadzać obietnice jakich nie było, a wreszcie wmawiać na przód w siebie, potem w publiczność, że konstytucję Lutego należy zastosować do środków porozumienia się, że forma nic nie znaczy ale należy jedynie rzecz, iż dla praktycznego celu pojednania z Węgrami należy poświęcić głoskę prawa. Myśli te i uwagi przechodziły przez cały potrójny szereg formuły sylogizmu i kończyły się wnioskiem: rewizja konstytucji.

Doszedłszy do tego punktu, zaczęto się zastanawiać nad tem: która konstytucja ma uleść rewizji, czy austriacka czy węgierska? W ten spór wdały się wtedy dzienniki węgierskie niezawisłe, oświadczając, że konstytucja węgierska nie zabrania rewizji ustaw, lecz że rewizja ta może być tylko przedsięwziętą na drodze ustawodawczej, a zatem przez pełny sejm węgierski (którego jak wiadomo nie było, bo wykluczono z niego posłów siedmiogrodzkich i chorwackich); powtóre, że aby sejm rewizję przedsięwziął, rząd winien uznać prawomocność istniejącej konstytucji, bo inaczej cała podstawa legalna tak przedmiotu branego pod rewizję jako i rewidentów, niknie. Nawzajem dzienniki rządowe przypuszczając myśl rewizji konstytucji Lutego, uznawały możliwość takiej jedynie za zgodą wszystkich czynników konstytucyjnych, a zatem wymagały, aby Węgrzy według brzmienia mającej się rewidować konstytucji, zajęli krzesła w radzie państwa. Tym sposobem musieliby uznać poprzednio konstytucję Lutego i poddać się jej przepisom. Powstało złąd błędne koło, w które ci tylko popadli, którzy na artykułach dzienników rządowych budowali przyszłe zasady urzędowania monarchii. Wśród tej polemiki zapomniano zupełnie powtarzać sobie codziennie słowa p. Schmerlinga, a wreszcie tenże przypomnieć je musiał. Albowiem ministeryalna Donau Ztg. w dzisiejszym artykule swoim, zapewne ostatnim i zamykającym szereg jej przypuszczeń pojednawczych, ostrzega, niewiemy kogo, chyba siebie samą i jej bliźnią siostrę gazetę rządową węgiersko-niemiecką, aby się nie łudziła daremnie, gdyż z porozumienia nic nie będzie. Jest to odwrót stanowczy, w chwili, gdy Donau Ztg. była zniewoloną ostatnie wyrzec słowo. Cofnięcie się to musiało nastąpić, bo inaczej urzędowa gazeta byłaby zaszła aż do opozycji przeciw rządowi, zaszędzszy z nim w zupełną sprzeczność.

Z tego wynika, że rzeczy wróciły do dawnego. Świat zyskał o tyle, że się przestano łudzić możliwością znalezienia środka między dwoma sprzecznymi kierunkami. Środkiem tym mogło być tylko zaparcie się zasad politycznych z jednej lub drugiej strony, albo zaparcie się ze stron obu. Teraz, gdy każda strona wróciła do punktu z którego była wyszła, to jest do nietykalności konstytucji i austriackiej i węgierskiej, nastanie zapewne niejaka cisza umysłów, po której rząd przedsięwzięcie kroki ku zrealizowaniu swej dążności zlania wszystkich krajów koronnych w jedno jednako rządzone państwo.

Okaże się zapewne pierwsze działanie rządu w tym kierunku w przedstawieniu budżetu na rok 1863 a może i w zarządzeniu wyborów bezpośrednich.

Galicja.

Kraków, 10. Lipca. — Co dwa lata z funduszu złr. 630 w. a. rocznie, instytut techniczny wysyła jednego ucznia szkoły malarzkiej, a drugiego rzeźbiarstwa w celu kształcenia się za granicą, albowiem szczupłe zasoby materyalne, brak galerii artystycznych, zresztą długie zaniedbanie sztuk w Polsce wymagają szukania nauczycieli i wzorów po obcych krajach. Ponieważ kilku kandydatów uzdolnionych ubiegać się

teraz mogło o to wsparcie, przeto by prawdziwa wyższość otrzymała pierwszeństwo, postanowiono zostawić konkursowi rozstrzygnięcie wyboru. W tym celu polecono kandydatom malarstwa odrysować z natury człowieka w ciągu sześciu godzin i wykonać szkic obrazu podług pomysłu losem wyciągniętego. Wypadło na zadanie: »Chrystus wypędzający przekupniów z kościoła jerozolimskiego.« Rzeźbiarze odrobili z natury płaskorzeźbę męczyzny i tę odlali z gipsu. Z kompozycji wyciągnięto losem zadanie »Pocałunek Judasza«.

Oprócz profesorów malarstwa i rzeźby, sędziami tych robót byli zaproszeni pp. Tępa, Jabłoński, Kremer, Pokutyński i Wojnarowski. Prawie jednomyślnie uznano godnymi wysłania: malarza Floryana Cynka i rzeźbiarza Mieczysława Müllera.

— P. Madrzykowski jako były uczeń instytutu technicznego złożył na uczniów ubogich tegoż instytutu czysty dochód 40 złr. z widowiska ogni sztucznych przedstawionego 7. b. m. w ogrodzie Strzeleckim. Cz.

Włochy.

W d. 11. Lipca przedstawiał w izbie deputowanych minister spraw zagranicznych generał Durando, jaki jest stosunek Włoch do gabinetów zagranicznych. Minister mówił: »Izba wie, jakie było nasze stanowisko do mocarstw zagranicznych. Ponieważ nie mieliśmy posła w Petersburgu, przeto nie było podobną rzeczą z rządem rosyjskim zawiązać układy. Cesarz Francuzów mając dobro Włoch na uwadze, ofiarował swoje służby, i jego usiłowania uwiecznione zostały najlepszym skutkiem. Cesarz rosyjski oświadczył, że gotów przyjąć poselstwo włoskie i w skutek tego zawiązały się stosunki między nami. Z Prusami nie zerwaliśmy, w skutek tego wprost z nimi przyszło do układów.« Durando złożył następnie akta dotyczące uznania Włoch przez Rosyą i wynurzył nadzieję, że za kilka dni złoży podobnie akta układu z Prusami. Durando oznajmując izbie małżeństwo królowej Pii z królem portugalskim, rzekł: »Włochy zajmować będą odłąd miejsce między pierwszorzędnymi mocarstwami i godnie temu odpowiedzą, czego po nich się spodziewają, będą potężnym bojownikiem za wolność i cywilizację.« Dumne te słowa przyjęła izba grzmiotem oklasków. Potem wniósł minister skarbu o posag królowej. Wyznaczono jak królowie Klotyldzie, gdy szła za księcia Napoleona pół miliona lirów. Izba wyznaczyła niezwłocznie komisję w tym celu.

— Do Petersburga uda się nadzwyczajne poselstwo włoskie z uwiadomieniem urzędowym o ogłoszeniu królestwa włoskiego. Na czele tego poselstwa znajdować się będzie Cialdini.

— Garibaldi wrócił z Carleone do Palermo. W przyszłym tygodniu wyjedzie na objazd wyspy i wszędzie zakładać będzie strzelnice i zachęcać do zgody i jedności.

Rzym, 4. Lipca. — Rząd rosyjski rozkazał księdzu Borowskiemu wracać na Petersburg, gdzie zniewolą go zapewne zdać sprawę ze swego pobytu w Rzymie. Przewidujemy dla niego wiele przykrości i prześladowań. Biskup żytomierski opuszcza wieczne miasto w najlepszym, jak się zdaje usposobieniu; miał on przed wyjazdem długie posłuchanie u ojca świętego, a stosunki z biskupami katolickiego świata dziwnie w nim ducha podniosły i nastroiły.

P. Thouvenel przesłał dnia 26. Czerwca księciu Górczakowowi notę pana Rattazzi, w której rząd włoski przyjmuje położone przez gabinet petersburski warunki uznania królestwa włoskiego. Jednym z takowych jest zamknięcie szkoły polskiej w Cuneo, oddalenie niektórych ochotników i emigrantów polskich z wojska tudzież zobowiązanie się, iż rząd włoski niebędzie nigdy wspierał polskiego ruchu ani żadnej pomocy Polakom nie da. Wszystkie listy z Turynu i Paryża od politycznych osób pochodzące a otrzymane tutaj bądź przez członków ciała dyplomatycznego, bądź przez krajowych dostojników, zgadzają się co do tego przyrzeczenia rządu włoskiego względem Polski. Uznanie królestwa włoskiego przez Rosyę i potrójne przymierze Włoch, Francji i Rosji wywołują ostre nagany ze strony prasy przeciwej jedności Włoch.

W Rzymie uznanie to wielkie wrażenie sprawiło. Zastłona spadła z oczu nielicznym stronnikom Rosji i tym, którzy się niedorzecznie spodziewali, iż wojsko rosyjskie przywróci stolicy apostolskiej utracone prowincje, iż ocali władzę doczesną papieża. Rachuba taka była szalona, ale nie trzeba się dziwić, iż przy pomocy politycznej, historycznej i geograficznej niewiadomości dość we Włoszech pospolitej, mogła się wylegnać w niektórych umysłach pomnych jeszcze czasów Grzegorza XVI. Zresztą stan, w jakim się Rosya znajduje, przekonywa wszystkich, że trzeba się raczej zwracać ku narodowi, który sam jeden wśród rozkładu państwa carów, wyobraża i coraz bardziej będzie wyobrażał porządek i siłę. Rosyanie bawiący w Rzymie są pomieszani. Księżna Czerniszew otrzymała tutaj list bezimienny z Rosji naznaczający jej dzień, w którym pałac jej w Moskwie spalić miano. Ks. Berardi utracił już wszelką nadzieję udania się na posadę nuncjusza do Petersburga.

Gotuje się nowa wyprawa garibaldiowska. Wszyscy oficerowie z jego wojska bawiący zagranicą otrzymali od generała swego rozkazy niezwłocznego powrotu.

Czarnogóra.

Wiadomości z hercegowińsko-czarnogórskiego teatru wojennego donoszą nam o nowych atakach jakoteż o nowych klęskach tureckich. W pobliżu obu granic Czarnogóry południowej i północnej, zaszły świeże walki. Na południu Abdi basza osadzony prawie w Spużu, z powodu iż Czarnogórcy w tyle za nim zajęli stanowiska oszańcowane nad Cerkownicą, mimo klęski jaką już 24. z. m. przy ataku na te stanowiska doznał, uderzył raz jeszcze na nie 6. t. m. lecz ze znaczną stratą odparty znów został. Nie dziwimy się jednak ponowieniom przez niego ataku, gdyż jeżeli nie wyprze Czarnogórców z tej pozycji, nie może utrzymać się w Spużu. O rezultacie potyczek po północnej stronie Czarnogóry w Hercegowinie, pod Rudine, nie ma dotąd wiadomości.

